

Cywilizacja szóstego zmysłu?

14 sierpnia 2008

Data publikacji: 09.02.2008

Wedle wstępnych wyników badań dr Ch. Roe, nawet 85% ludzi może posiadać zdolności nadnaturalne, które przy odpowiednim treningu mogą dalej rozwijać. Podczas gdy Roe kontynuuje prace nad widzeniem na odległość, światowe mocarstwa już dawno przeprowadziły badania nad ich użytecznością. Jak na dalszą historię wpłynąć może potwierdzenie występowania podobnych zjawisk u ludzi, o czym mówią coraz głośniejsi naukowcy? Polecamy także „Psi – Szpiedzy”.

Dr Chris Roe umieszcza na głowie 20-letniej blondynki parę dużych słuchawek. Potem dokładnie tnąc na pół piłeczkę pingpongową i połówkami zasłania jej oczy. Wkrótce włącza światło, które czerwoną łuną otula kobietę, a następnie opuszcza pomieszczenie.

Po kilku chwilach w laboratorium słysząc szum, zaś kobieta zaczyna się uśmiechać, gdy przez jej umysł zaczynają przemykać obrazy odległych miejsc. Mówi, że widzi drzewa i strumień pełen okrągłych kamieni. Na jednym z nich stoi jej przyjaciel i macha do niej. Wkrótce zaczyna dokładniej opisywać tę okolicę dr Roe.

W odległości pół mili jej przyjaciel Jack rzeczywiście stoi na kamieniu pośród strumyka. Kobieta w jakiś sposób była w stanie przy pomocy swego umysłu „dostrzec” Jacka, choć wedle nauki, a także zdrowego rozsądku, jest to zupełnie niemożliwe.

Czy to zwykły zbieg okoliczności? Możliwe, choć jednocześnie może być to dowód nadprzyrodzonych zdolności. Właśnie tym zajmuje się dr Roe. Parapsycholog z Uniwersytetu Northampton bada to, czy możliwe jest, aby przy pomocy mózgu wizualizować sobie odległe miejsce i obserwować, co się w nim dzieje nawet, jeśli oddalone ono jest o setki kilometrów.

Choć badanie nie dobiegło jeszcze końca, jego wyniki są zaskakujące. Wczesne rezultaty wskazywały, że około 85% ludzi może posiadać pewne zdolności w kierunku „widzenia na odległość”. Naukowiec twierdzi także, że przy niewielkim wysiłku możemy ćwiczyć nasze umiejętności w tej dziedzinie.

– Wyniki są znaczące – twierdzi Roe. Sugerują, iż widzenie na odległość albo jasnowidzenie jest czymś, na co należy patrzeć z powagą.

Podobne zjawiska uważane były za sferę fantastyki, ale zainteresowało się nimi wielu naukowców, którzy traktują je jak najbardziej poważnie. Podczas gdy praca dr Roe jawi się jako kontrowersyjna, stara się on uzyskać wsparcie uznanych badaczy, jak prof. Brian Josephson, noblista z Uniwersytetu Cambridge, który twierdzi, iż jego „eksperymenty zaprojektowano tak, aby wykluczyć możliwość wystąpienia szczęścia lub przypadku. Dowody na widzenie na odległość uważam za dość wyraźnie określone.”

Zjawiskiem zainteresowało się także wojsko. Brytyjskie Ministerstwo Obrony uważało je za na tyle warte uwagi, że zleciło w ich kwestii osobne śledztwo. Dokumenty opublikowane na ten temat mówią wyraźnie o serii eksperymentów nad zdolnościami nadprzyrodzonymi, choć nie podają wielu szczegółów ani określonych wyników, które wciąż pozostają utajnione, zaś ministerstwo odmawia wszelkich informacji na ten temat. Opublikowanie podobnych szczegółów mogłoby mieć bowiem wpływ na kwestie obronności kraju, zaś pozyskany dotychczas w tej sprawie materiał według dr Roe prezentuje „niską wartość”.

Jednakże istnienie podobnej dokumentacji sugeruje, iż wojsko poważnie traktuje istnienie zdolności nadprzyrodzonych. W rzeczywistości obecny stan wiedzy naukowej o jasnowidzeniu opiera się na odtajnionej dokumentacji badawczej z okresu Zimnej Wojny.

W latach '60 i '70 ub. wieku amerykańską armią wstrząsały plotki o wykorzystywaniu w celach wojskowych przez ZSRR ludzi obdarzonych nadnaturalnymi zdolnościami. Amerykanie uwierzyli, iż Sowieci mogli wejść w posiadanie największych sekretów mocarstwa, a nawet... wpływać na decyzje dowódców.

Dlatego też na początku lat '70 armia USA rozpoczęła swe własne badania nad zjawiskami nadprzyrodzonymi. Wkrótce w akcję włączyła się także CIA biorąc udział w serii projektów o nazwach jak np. Sun Starek, Grill Flame czy Star Gate. Miały one na celu lokalizowanie ludzi o najlepiej rozwiniętych zdolnościach nadnaturalnych na terenie USA, odkrywanie tajemnic ich zdolności, a także poszukiwanie sposobów na to, jak ich wiedzę i zdolności przekazać zwyczajnym żołnierzom i agentom.

Jednak w pewnych kwestiach wojsko chciało pójść o jeszcze jeden krok dalej. Marynarka USA zamierzała wykorzystywać telepatię w procesie przekazywania rozkazów, aby ominąć najbardziej wyrafinowane urządzenia szpiegujące wroga. Gen. Albert N. Stubblebine III twierdził nawet, iż pewnego dnia żołnierze będą w stanie „przechodzić przez ściany” i przy życiu nadnaturalnych zdolności pokonywać fizyczne bariery.

Gdyby tego było mało o podobne badania poproszono także badaczy z uniwersytetów Princeton i Stanford. Wkrótce badacze ze Stanford skupili się na widzeniu na odległość, jako najbardziej użyteczną w celach militarnych zdolnością z tego zakresu. Uniwersytet gościł wkrótce potem grupę tzw. psi-szpiegów, którzy swe zdolności zaprezentowali nawet przed prezydentem Carterem.

Widzący na odległość, aby uzyskać „wgląd” na terytorium wroga stosowali metodę bazującą na tym, co znane jest jako technika Gazenfelda. W dźwiękoszczelnym pomieszczeniu i ze słuchawkami na uszach, wprowadzali się oni w odmienny stan świadomości. Oczy zakrywano im połówkami piłeczek pingpongowych, a pokój wypełniało miękkie czerwone światło. „Widzącemu” wręczano

kopertę z kartką papieru, na której umieszczone były współrzędne celu. Pozwalano mu na dotknięcie koperty, natomiast nie wolno było jej otwierać. Czasem w kopertach umieszczano również fotografie celu. Wkrótce potem psi-szpiedzy wprowadzali się w odmienny stan świadomości i próbowali dotrzeć do celu, mogąc czasem przenosić się w miejsca oddalone o tysiące kilometrów.

Dla osób postronnych podobne wysiłki wydają się bezsensowne i nie warte nic ponad to, co można uzyskać zgadując, co też kryje się pod danymi współrzędnymi. Jednakże naukowcy badający widzenie na odległość odkryli, że „szpiedzy” okazywali się zaskakująco skuteczni mając niewielki, choć znaczny wkład w pracę wywiadu.

Jednym z podobnych „psi-szpiegów” był Joe McMoneagle o (kryptonimie „Remote Viewer No 1”). Jego głównym zadaniem było „zaglądanie” do rosyjskich baz wojskowych. Do swej nowej roli został zwerbowany z Wietnamu z racji swych niezwyklej zdolności do przetrwania w czasie misji rozpoznawczych. Jego przełożeni uważali nawet, iż ma on albo niezwykle szczęście, jest podwójnym agentem albo... posiada niezwykle dar. Po powrocie do domu poddany został badaniom na widzenie na odległość w Stanford, gdzie je potwierdzono.

Następne 20 lat spędził on na zbieraniu informacji o rosyjskich głowicach nuklearnych. Za swą pracę odznaczony został Legią Zasługi, jednym z najwyższych amerykańskich odznaczeń przyznawanych w czasie pokoju.

– Moje przewidywania były trafne w 28% – mówi o sobie McMoneagle. Nie brzmi to może bardzo dobrze, ale mieliśmy także do czynienia z przypadkami beznadziejnymi. Nasze informacje porównywane były potem z wszelkimi dostępnymi źródłami, aby uzyskać całościowy obraz sytuacji. Udowodniliśmy, że jesteśmy pożytecznymi „szpiegami”.

Czy zdolności nadnaturalne mogą służyć w rozwiązywaniu zagadek

kryminalnych?

Wkrótce przekonali się o tym brytyjscy funkcjonariusze. Nella Jones twierdziła bowiem, iż może pomóc im w zlokalizowaniu bezcennego obrazu Jana Veermera pt. „Gitarzystka”, który skradziony został w 1974 r. Nella powiedziała policji, że w czasie... prasowania jej mózg nagle skupił się na losie obrazu... Szybko narysowała to, co ujrzała i przekazała policji, która podeszła do sprawy oczywiście w sposób sceptyczny. Jednak nie posiadając żadnych innych dowodów, podążyła śladem wizji. Wkrótce obraz znaleziono w pobliżu jednego z kościołów na podstawie informacji przekazanych przez Nellę. Nie był to przypadek. Następne 20 lat Nella pomagała policji w ściganiu przestępców.

– Nella wykazała się niezwykle przydatna w śledztwach w sprawie wielu morderstw – powiedział inspektor Arnie Cook.

W rzeczywistości, aż tak pomogła Scotland Yardowi, iż w 1993 roku wydano na jej cześć oficjalne przyjęcie. Wkrótce otrzymała też list, w którym Scotland Yard pisze: „Niektórzy policjanci mogli zdawać się sceptycznie nastawieni do twych zdolności... ale dowodem na ich istnienie jest to, że policja zwraca się do ciebie raz za razem.” Podobne historie mogą nie przekonywać wszystkich, ale istnieją statystyki mówiące o przydatności zdolności paranormalnych w celach policyjnych i wojskowych.

W 1995 roku Kongres USA poprosił dwóch niezależnych uczonych, aby ocenili, czy 20 mln USD wydanych na badania nad zjawiskami paranormalnymi przyniosło jakiekolwiek rezultaty. Ich opinie wydawały się co najmniej nieprzewidywalne. Prof. Jessica Utts – statystyk z Uniwersytetu Kalifornijskiego odkryła, iż „widzący na odległość” nie mylili się, aż w 34% przypadków.

– Używając standardów naukowych, można dojść do wniosku, iż pewne zjawiska nadnaturalne, jak widzenie na odległość zostały w całkiem dużym stopniu udowodnione. Wyniki nie są rezultatami

błędów czy przypadków – twierdzi Utts.

Są jednak naukowcy, którzy prezentują odmienne stanowisko. Prof. Richard Wiseman (na zdjęciu obok), psycholog z Uniwersytetu Hertfordshire nie wierzy w zjawisko widzenia na odległość.

– Zgadzam się, że według standardów innych nauk widzenie na odległość można uznać za istniejące, ale pozostaje pytanie, czy nie potrzebujemy jeszcze bardziej wyraźnych dowodów, kiedy w grę wchodzi zjawiska paranormalne? Ja właśnie tak uważam – twierdzi. Jeśli powiedziałbym, że przed moim domem stoi czerwony samochód, wiele osób uwierzyłoby mi. Ale gdybym orzekł, iż właśnie wylądowało tam UFO, ludzie zażądałoby dowodów... Ponieważ potwierdzenie istnienia czegoś tak niezwykłego jak widzenie na odległość mogłoby zrewolucjonizować świat, potrzebujemy ogromnej liczby dowodów, zanim wyciągniemy jakiekolwiek wnioski. Na chwilę obecną nie posiadamy żadnych dowodów.

Dr Chris Roe z Uniwersytetu Northampton ma jednak nadzieję, że uda mu się dokończyć pracę, w ten czy inny sposób. W przyszłym miesiącu ma on zamiar przeprowadzić serię testów o bardziej niż kiedykolwiek zaostrzonych warunkach. Wykluczą one wszelkie błędy i niejasności.

Naukowiec ma zamiar ponadto wykonać badania nad jeszcze bardziej niezwykłą umiejętnością – widzeniu na odległość z pominięciem bariery czasu. Innymi słowy ma on zamiar sprawdzić, czy jasnowidze mogą nie tylko obserwować odległe miejsca, ale dowiedzieć się, co stanie się w określonym czasie w przyszłości.

– Czas zdaje się nie mieć wpływu na widzenie na odległość – przyznaje Roe.

Dopiero czas pokaże, czy badania dr Roe okazały się godne trudu i czy utorowały drogę do nowej, nieznannej przyszłości.

Źródło oryginalne: „Daily Mail” z 29.01.2008

Źródło polskie: [Infra](#)